



Bon ciepłowniczy. Wnioski do 31 VIII

Str. 12



AMERYKAŃSKIE APACHE BĘDĄ SERWISOWANE W ŁÓDZKICH ZAKŁADACH WZL NR 1

Str. 6



Znamy się
z Łodzi

12.08.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku
i [youtube.com/exilu](https://www.youtube.com/exilu)
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

ŚRODA, 12 SIERPNIA 2026
Nr 186 (29 406)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

Plotki

Ewa Wachowicz
wyruszy ze swym
programem kulinar-
nym w wędrowkę
po Polsce

Str. 13



EXPRESS

ilustrowany

UL. KOPCIŃSKIEGO

Matka i jej 42-letni niepełnosprawny syn zmarli razem...

Ich ciała w zamkniętym mieszkaniu w kamienicy odkryli
strażacy wezwani przez sąsiadów, których zaniepokoił
nieprzyjemny zapach dochodzący zza drzwi Str. 2



Nie przegapcie, bo to zjawisko
będzie widoczne wieczorem,
tuż przez zachodem Str. 3

DZIŚ CZĘŚCIOWE, ZACMIENIE SŁOŃCA!

FOT. ARCH. POLSKA PRESS, AKPA

ul. Ptasia

Remont ulicy przy sprzeciwie mieszkańców

Str. 4

To ma być największa Parada Wolności w historii

Na Piorkowskiej ma być aż 16
miejsc z muzyką, a przemarsz
odbędzie się ul. Tuwima – do EC1

Str. 6

Film

W Spatifie powstaje film o legendzie filmowej Łodzi

Str. 5

Edukacja

Katolicka podstawówka obok łódzkiej katedry

Str. 4



9 770137 909033



• Krzyżówka • Codzienny horoskop • Plotki, celebryci
• Miejskie sprawy • Regionalne problemy



DYŻUR Dziś redaktor Matylda
Witkowska czeka na Państwa sygnały
pod numerem telefonu 797 607 939.



Droga S14 Senior po awarii auta postanowił pójść pieszo do najbliższej miejscowości

Do niebezpiecznej sytuacji doszło na drodze ekspresowej S14 w powiecie pabianickim. Policjanci interweniowali wobec 80-letniego mieszkańca Łodzi, który po awarii samochodu chodził w rejonie jezdni, szukając pomocy. Do zdarzenia doszło w piątek, 7 sierpnia, około godziny 15. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach otrzymał zgłoszenie o starszym mężczyźnie poruszającym się po drodze S14 w rejonie wiaduktu w miejscowości Wincetów (gmina Dobroń).

Na miejsce skierowano patrol drogówki. Funkcjonariusze potwierdzili zgłoszenie i zastali 80-letniego mieszkańca Łodzi, który sprawiał wrażenie zaniepokojonego. Jak ustalili policjanci, senior podróżował mercedesem, który uległ awarii na trasie. Mężczyzna nie miał przy sobie telefonu komórkowego i nie wiedział, jak wezwać pomoc. Postanowił więc opuścić samochód i dotrzeć do najbliższej miejscowości, licząc na wsparcie mieszkańców.

Policjanci zaopiekowali się seniorem i bezpiecznie sprowadzili go do pozostawionego na pasie awaryjnym pojazdu. Na miejscu pojawiła się także pomoc drogowa, która zajęła się usunięciem uszkodzonego samochodu z trasy. **JW**

ul. Zarzewska Przespacerował się po dachu nissana i został złapany przez straż miejską

Operator monitoringu Straży Miejskiej kilka dni temu zauważył na ul. Zarzewskiej dwóch mężczyzn, których zachowanie wzbudziło jego podejrzenia. Chwilę później jeden z nich poszedł o krok za daleko – wskoczył na zaparkowany samochód i przeszedł po jego dachu, przez co uszkodził auto.. Na miejsce skierowano patrol Oddziału Prewencji Straży Miejskiej. Funkcjonariusze pozostawali w stałym kontakcie z operatorem monitoringu, który na bieżąco przekazywał informacje o lokalizacji mężczyzn. Strażnicy ujęli sprawcę uszkodzenia auta i przewieźli go do komisariatu. **JW**



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Express
Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.expressilustrowany.pl

Ei EXPRESS
ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
 Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
 Tomasz Jabłoński
Wydawcy
 Wojciech Dłubakowski,
 Mirosław Malinowski,
 Sławomir Sowa,
 Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
 90-532 Łódź
 tel. 42 66 59 300
 express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
 Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
 Anna Galiuszka
Biuro reklamy oddziału
 tel. 502499257
Druk
 Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa,
 ul. Jubilerska 10

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Kamienica przy ul. Kopcińskiego. Dramatyczna śmierć matki i niepełnosprawnego syna

W poniedziałek po południu w kamienicy przy ul. Kopcińskiego odkryto ciała dwóch osób: 72-letniej kobiety i jej 42-letniego syna w stanie zaawansowanego rozkładu. Przyczyną śmierci były problemy zdrowotne.

O tym, że w mieszkaniu mogło stać się coś złego poinformowali służby sąsiedzi - od dawna nie widzieli lokatorów, a z mieszkania zaczął ulatniać się nieprzyjemny zapach. W poniedziałek rano stał się już wyraźny, a w południe trudny do zniesienia. Drzwi były zamknięte i nikt nie reagował.

Sąsiedzi zadzwonili na numer 112, centrum reagowania przekazało sprawę do straży pożarnej, która na miejscu była około godz. 13.30. Strażacy musieli wejść przez balkon, używając podnośnika i wyważając siłowo drzwi. To utrudniło nieco przejazd na ruchliwej jezdni ulicy Kopcińskiego.

W środku zastali ciała starszej kobiety i mężczyzny w średnim wieku. Na pierwszy rzut oka wyglądało to na śmierć z przyczyn naturalnych.

Postępowanie w sprawie śmierci lokatorów prowadzi Prokuratura Rejonowa Łódź- Śródmieście. Na razie wiadomo, że dramat wydarzył się co najmniej kilka dni wcześniej.

- Ze względu na stan ciał koroner nie mógł wypowiedzieć się na temat przyczyn zgonu. Zostanie ona ustalona po przeprowadzeniu sekcji zwłok - informuje prokurator Emilia Michałowska-Marchewa z Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Na ciałach nie było widocznych obrażeń, nie ma też przesłanek, które świadczyłyby o obecności w mieszkaniu osób trzecich.

- Nie wiemy dokładnie, co się wydarzyło. Hipoteza jest taka, że kobieta zmarła najpierw, a potem jej syn. Najprawdopodobniej był niepełnosprawny intelektualnie - infor-



Do tragedii doszło w tej kamienicy przy ul. Kopcińskiego.

muje prokurator Michałowska-Marchewa.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, mężczyzna mógł cierpieć na jedną z form autyzmu. Nie jest dokładnie jasne, w jaki sposób śmierć matki wpłynęła na jego stan zdrowia. Aleksandra Wesołowska-Sieja z zajmującej się autyzmem Fundacji Jim podkreśla, że osoby z autyzmem - jeśli nie autyzmowi nie towarzyszy niepełnosprawność intelektualna - w większości doskonale mogą radzić sobie bez rodziców.

- Jednocześnie pytanie: co będzie gdy mnie zabraknie, to zawsze bardzo duże zmartwienie rodziców.

Dotyczy to rodziców wszystkich dzieci, a neuroatypowych bardziej, zwłaszcza jeśli dodatkowo są one osobami niepełnosprawnymi - zaznacza Wesołowska-Sieja.

Wiadomo, że rodzina nie korzystała z pomocy społecznej.

- Wspomniane osoby nigdy wcześniej nie wnioskowały o żadną formę pomocy. Do łódzkiego MOPS nie wpływały także żadne sygnały od sąsiadów o potrzebie wsparcia dla wspomnianych osób - informuje Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak, rzeczniczka prasowa MOPS w Łodzi.

MATYŁDA WITKOWSKA



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

ASTRONOMIA

Nie przegap! Zaćmienie Słońca będzie tuż przed jego zachodem

Dziś tuż przed zachodem Słońca będzie można obejrzeć jego zaćmienie. W Łodzi będzie widoczne, ale pod warunkiem że horyzont nie będzie przysłonięty. Trzeba wejść wysoko, albo znaleźć pustą przestrzeń. A to nie jest łatwe.

MATYLD A WITKOWSKA

W środowy wieczór będzie można oglądać rzadkie zjawisko - całkowite zaćmienie Słońca. W całości będzie można oglądać w Hiszpanii, na Atlantyku i na Islandii. Ale także mieszkańcy Łodzi i regionu nie powinni narzekać.

- Z Łodzi obejrzymy maksymalnie około 84 proc. zakrycia średnicy Słońca przez Księżyc. To jest całkiem sporo - podkreśla Jakub Pajewski, specjalista Planetarium EC1 w Łodzi.

Zaćmienie z terenu Łodzi będzie widoczne od godz. 19.15 do 20.08 czyli do zachodu Słońca.

W przeciwieństwie do innych zjawisk astronomicznych tego nie da się przeoczyć - chwilę przed zachodem Słońca zrobi się wyraźnie ciemniej.

Ale obserwacja zakrytej tarczy słonecznej nie będzie prosta, bo Słońce znajdować się będzie tuż nad horyzontem. Dlatego żeby zobaczyć je z Łodzi trzeba wejść wysoko - na przykład na ostatnie piętra bloków, tarasy lub otwarte przestrzenie poza miastem. Mogą to być na przykład ostatnie piętra bloków Manhattanu, biura Red Tower czy pagórki Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich.

Przy obserwacji zaćmienia trzeba zadbać o bezpieczeństwo -

szukając punktu widokowego unikać otwartych dachów czy nadmiernego wychylania się przez okno. Warto też zadbać o wzrok kupując specjalne okulary z folią Badera - można je zamówić przez internet lub szukać stacjonarnie w aptekach.

- Domowe sposoby takie jak dyskiety, płyty CD czy zadymione szkiełka, to nie są rzeczy, które ochronią nasz wzrok w dobry sposób - zaznacza Jakub Pajewski.

Najważniejsze jest jednak, by nie patrzeć na słońce przez lornetki czy teleskopy pozbawione filtrów.

- Jeżeli będziemy chcieli obserwować zaćmienie przez sprzęt optyczny to musi to być sprzęt przystosowany do obserwacji słońca. Zwykły teleskop lub lornetka pozbawią nas wzroku. Jeżeli spojrzymy przez lornetkę na zaćmienie Słońca - niezależnie od fazy zaćmienia - to będzie to ostatnia rzecz, którą zobaczymy w życiu - ostrzega Jakub Pajewski.



FOT. LARCH, POLSKA PRESS

W kulminacyjnym momencie tarcza słoneczna będzie zasłonięta w 84 proc. Tu na zdjęciu zaćmienie Słońca widoczne w Łodzi w 2011 roku.

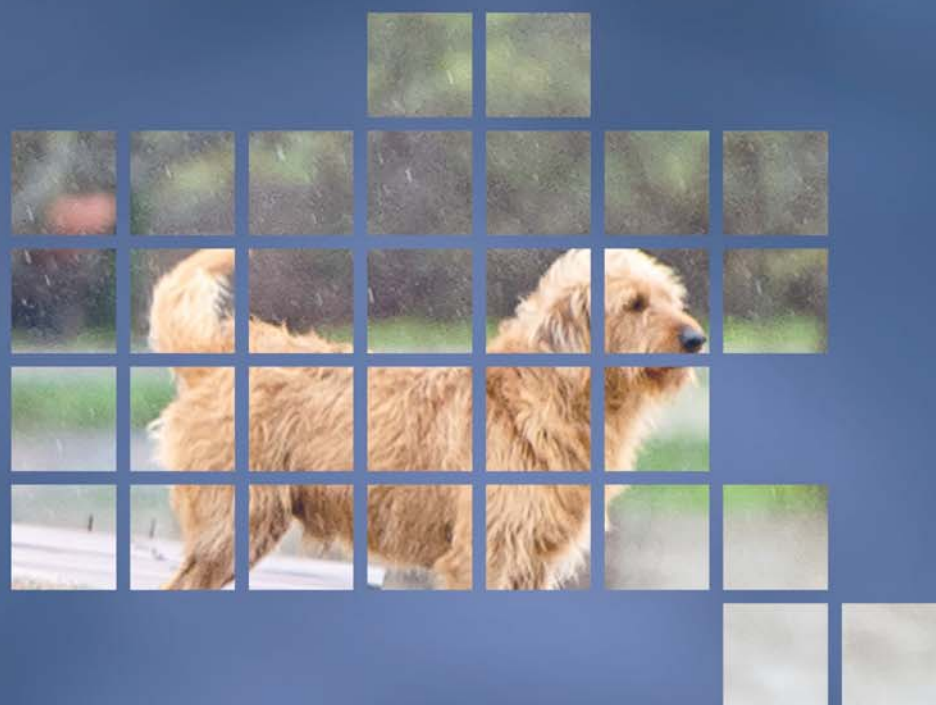
Kiedy kolejne zaćmienie Słońca? Wcale nie za sto lat!

Kto nie zdąży zobaczyć zaćmienia w tym roku będzie miał szansę... już za rok, 2 sierpnia 2027

całkowite zaćmienie Słońca będzie widoczne w północnej części Afryki, w Polsce tarcza słoneczna zakryta będzie w ponad jednej trzeciej.

REKLAMA

0111539480



Widzisz tylko fragment historii...

INTERWENCJA

Uszczęśliwianie na siłę, czyli remont ulicy Ptasiej wbrew mieszkańcom

Stary bruk, szpaler dorodnych drzew i niewielka uliczka, przy której stoi zaledwie kilka budynków. Tak dziś wygląda ul. Ptasia. Mają rozpocząć się tutaj prace remontowe, ale mieszkańcy zamiast cieszyć się z nich, protestują. Nie chcą asfaltu, obawiają się o stare drzewa, a przede wszystkim niepokoi ich przebieg ulicy do al. Jana Pawła II.

JAKUB MLONKA

Ulica Ptasia nie jest duża. Przy ulicy znajduje się jeden budynek wielorodzinny przy numerze 5, dwa domy jednorodzinne oraz warsztat samochodowy. Wzdłuż drogi rosną stare drzewa, a nawierzchnię tworzy bruk. Zdaniem mieszkańców remont jest potrzebny, ale w znacznie mniejszym zakresie.

- Urząd Miasta Łodzi uszczęśliwił nas remontem Ptasiej w takim zakresie, w jakim my tego remontu nie chcemy. To jest mała, kameralna uliczka ze starodrzewem. Jedyne, o co miesz-

kańcy prosili już bardzo dawno temu, to wyrównanie istniejącego bruku. Bruk jest naturalnym spowalniczem ruchu samochodów i na tak małej uliczce to wystarczy - mówi Barbara Stolarska, zarządca budynku.

Jedną z największych obaw protestujących jest przyszłość drzew rosnących bezpośrednio przy ulicy. Mieszkańcy boją się, że prowadzone prace mogą uszkodzić ich systemy korzeniowe. Niepokoi ich również planowane - jak twierdzą - przebieg Ptasiej w kierunku al. Jana Pawła II. Ich zdaniem takie rozwiązanie mogłoby zwiększyć ruch i sprawić, że niewielka, spokojna dziś ulica

zacznie być wykorzystywana przez kierowców jako skrót.

Magistrat potwierdza, że w ramach inwestycji ma powstać wyjazd z ul. Ptasiej w kierunku Dworca Kaliskiego. Takie rozwiązanie ma poprawić komunikację dla tej części Łodzi. Przebudowa ul. Ptasiej ma zakończyć się wiosną przyszłego roku.

- Uszczęśliwianie nas na siłę nie jest zgodne z interesem i dobrostanem mieszkańców - przekonuje Barbara Stolarska.

Magdalena Brudz zwraca uwagę, że - jej zdaniem - planowana inwestycja stoi w sprzeczności z kierunkiem, w którym miasto powinno zmierzać w związku z adaptacją do zmian klimatu.

- Jest przyjęty Miejski Plan Adaptacji do zmian klimatu na lata 2024-2030. Mówimy w nim o zazielenianiu miasta,

przestrzeniach błękitno-zielonych, zmniejszaniu ilości asfaltu i zwiększaniu zieleni. Jak ma się do tego sytuacja, w której mieszkańcy dowiadują się, że może dojść do wycinki starych drzew? - pyta Magdalena Brudz.

Jak podkreśla, część rosnących przy ul. Ptasiej drzew ma około 70 cm średnicy. Według jej szacunków mogą mieć około stu lat, a nawet ewentualne nowe nasadzenia nie będą w stanie szybko zastąpić dużych, rozwiniętych drzew.

- Te drzewa zapewniają retencję, pomagają w oczyszczaniu powietrza i są miejscem życia zwierząt. Z tego, co widziałam w planach, przewidziano 12 nowych nasadzeń, ale młode sadzonki nie będą w stanie przez najbliższe lata zrekomensować tego, co dają nam obecne drzewa - mówi Magdalena Brudz.

Emocje są tym większe, że według informacji przekazanych przez mieszkańców o planowanych pracach dowiedzieli się dopiero 4 sierpnia, a roboty miały rozpocząć się 11 sierpnia.

Mieszkańcy zbierali podpisy przeciwko inwestycji. Zapowiadają również interwencję w Zarządzie Zieleni Miejskiej oraz u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.



W tym miejscu ul. Ptasia ma połączyć się z al. Jana Pawła II.



Mieszkańcy nie chcą asfaltu i martwią się o stare drzewa.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Katolicka podstawówka w Centrum Studiów im. Jana Pawła II

Po latach budowy gmach przy ulicy Św. St. Kostki 10 w Łodzi w końcu zostanie wykończony i wykorzystany. W roku szkolnym 2027/28 wprowadzi się tu katolicka szkoła podstawowa Kompas, którą prowadzi Fundacja „Żywioły”. Monumentalny gmach z trzema wysokimi kondygnacjami i trzema wieżami znajduje się na tyłach łódzkiej katedry należy

do łódzkiej kurii. Kościół zaczął go budować dwie dekady temu. Wówczas plany były ambitne - początkowo w gmachu miał działać Centrum Studiów im. Jana Pawła II, Instytut Filozoficzno-Teologiczny a także biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi. Miały tu się odbywać wydarzenia kulturalne, spotkania środowisk twórczych czy konferencje

o charakterze religijnym. Tych planów nie udało się spełnić. Kuria liczyła na dofinansowanie ze środków unijnych, ale pieniędzy nie dostała. Własnym sumptem udało jej się zamknąć budynek. Jednak od lat nie było pomysłu co z tym zrobić. To zmieniło się, gdy łódzką kurię zaczął kierować kardynał Konrad Krajewski.

MATYLDA WITKOWSKA



FILM

„HollyŁódź” - legenda filmowej Łodzi wraca na ekran

W łódzkiej restauracji Spatif w poniedziałek rozpoczęły się zdjęcia do niezależnego filmu fabularnego „HollyŁódź”. Produkcja z sentymentem odwołuje się do legendy Łodzi filmowej.

DARIUSZ PAWŁOWSKI

Film „HollyŁódź” reżyseruje Zbigniew Gajzler, twórca nagradzanych filmów dokumentalnych (m.in. „Julius Vortheil – sny i marzenia pioniera kinematografii”, „Sarid”, „Maestro”, „Skazani na Sybir”, „Maratończyk”),

także fotografik i scenarzysta. Artysta jest absolwentem Szkoły Filmowej w Łodzi, związanym obecnie z Pabianicami.

– To wspaniała i zaskakująca opowieść, która sięga do lat wielkości Łodzi filmowej, ale rozgrywa się we współczesności – wyjaśnia twórca filmu. – Realizujemy go w gronie przy-

jaciół, wyjątkowość tego projektu polega na tym, że każda z osób pojawiających się na planie zagra siebie. A udało mi się do tego przedsięwzięcia zaprosić grupę bardzo ciekawych aktorów, bo są to Basia Dziekan, Piotrek Pręgowski, Sławek Sulej, Zbyszek Buczkowski, Iwona Katarzyna Pawlak, Krzysztof Kaczmarek. I aż siedemdziesiąt procent zdjęć do tego filmu będzie realizowanych w słynnym nie tylko wśród filmowców łódzkim Spatifie. Pracować będziemy też między innymi na dworcu Łódź Fabryczna i w Warszawie.

Autorką scenariusza jest Ewelina Maria Bugajska-Javorka, polska poetka i aktywistka mieszkająca na stałe w Danii. Za zdjęcia odpowiada Krzysztof Tomaszewski.

– Wiem już, że będzie to bardzo ważny film w moim dorobku – dodaje Zbigniew Gajzler. – Zapaliłem się do tej historii. A gdy rozmawiałem z kilkoma warszawskimi producentami i każdy z nich potwierdził mi: „e, kto tam dziś jeszcze pamięta, że Łódź była kolebką polskiego filmu”, to nakręciłem się na tę pracę tym bardziej. I będą oni jeszcze chodzić do kina na ten film.

W filmie występuje również Monika Spruch, aktualna Mrs. Universe Euro-California, urodzona w Łodzi, ale mieszkająca na co dzień w Kalifornii. To śpiewaczka (sopran), modelka, mająca na koncie również występy w amerykańskich produkcjach filmowych, prowadząca własną firmę eventową.

– Bardzo się cieszę, że znowu mogłam się pojawić w Łodzi i pracować na planie filmowym – podkreśla Monika Spruch. – Ta historia jest bliska mojemu sercu, myślę, że spodoba się wielu widzom.

Łódzki aktor Krzysztof Kaczmarek nie kryje, że i dla niego występ w filmie „HollyŁódź” to podróż w krainę wspomnień.

– Przypominamy Łódź, która była filmową potęgą – wyjaśnia. – Mieliliśmy tutaj dużo pracy, do Łodzi przyjeżdżali aktorzy z całej Polski. Tęsknimy za tym i żałujemy, że już tak nie jest.

Data premiery filmu jeszcze nie została wyznaczona. Produkcji i twórcy wciąż kompletują budżet, dopinają organizacyjne szczegóły. „HollyŁódź” i Spatif znów jednak mają trafić na ekran.



Jedna z pierwszych zrealizowanych scen w łódzkim Spatifie.



Zbigniew Gajzler, Monika Spruch i Krzysztof Kaczmarek

REKLAMA

0111539489

TVP | info

Zawsze pokazujemy
pełny obraz. Dla Ciebie.

Parada Wolności 2026 potrwa aż trzy dni

Parada Wolności 2026 ma być największą od czasu re-aktywacji. Potrwa trzy dni, na ulicy Piotrkowskiej pojawi się aż 16 miejsc z muzyką, a kulminacyjnym punktem będzie parada ulicą Tuwima do EC1.

W tym roku Parada Wolności zajmie cały ostatni weekend wakacji. Rozpocznie się już w piątek (28 sierpnia) pod znanym już miłośnikom tańca balkonem przy ul. Piotrkowskiej 102. Tu zabawa trwać będzie od godz. 17 aż do 23, rozpocznie ją popularny kolektyw Wixapol. W piątek będzie też scena w Pasażu Rubinstejna oraz muzyczny autobus.

Główne wydarzenia Parady Wolności zaczną się w sobotę (29 sierpnia) o godz. 15 i potrwa aż do 23 (w poprzednich latach impreza na Piotrkowskiej kończyła się o 21 i wyruszał przemarsz w stronę Atlas Areny). Tego dnia na „Pietrynie” między Placem Wolności a ulicą Rewolucji 1905 r. stanie główna scena. Będzie to scena typu



360 stopni, którą dobrze widzieć z każdej strony.

Na Piotrkowskiej pojawią się jeszcze dwie sceny, a także 13 platform muzycznych - w sumie będzie aż 16 punktów z muzyką.

Jedną ze scen przejmie berliński kolektyw BCCO - będzie to jeden ciekawszych punktów Parady Wolności. Pojawi się też węgierski kolektyw Primate.hu.

MATYLDA WITKOWSKA

INWESTYCJE

Apache przylecą do Łodzi. Jest to zastuga... Rambo

Wczoraj hangar Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1 w Łodzi stał się, już po raz drugi w tym roku sceną, gdzie podpisano ważną umowę pomiędzy WZL nr 1 a koncernem Boeing w sprawie utworzenia w Łodzi centrum serwisowego śmigłowców szturmowych Boeing AH64 Apache.

SŁAWOMIR SOWA

Polska zakontraktowała potężną flotę 96 takich maszyn, a Łódź będzie centrum ich serwisowania. Nieoczekiwanie jednak to nie Apache stały się głównym aktorem wtorkowej uroczystości. Show skradł ambasador USA Tom Rose, który nazwał wiceministra obrony Cezarego Tomczyka Rambo, dziękując mu za zaangażowanie.

To druga taka fundamentalna umowa dotycząca serwisowania zamówionych Apache. W marcu 2026 w tym samym hangarze podpisano umowę z firmą Lockheed Martin na obsługę sensorów i systemów naprowadzania uzbrojenia w śmigłowcach Apache, w tym radarów Longbow. Jej wartość to ponad 300 mln zł. Obecna umowa z Boeingiem wartości ok. 400 mln zł dotyczy obsługi i serwisowania, a później także napraw, samego śmi-

głowca. A będzie jeszcze jedna. Jesienią ma zostać podpisana umowa z firmą General Electric, producentem silników do Apache.

Wśród uczestników wydarzenia był premier Donald Tusk, wiceminister obrony Cezary Tomczyk, ambasador USA w Polsce Tom Rose oraz cała rzesza parlamentarzystów i pracowników WZL nr 1. W tle stały powoli odchodzący do lamusa poradziecki śmigłowiec szturmowy Mi-24



Tom Rose ambasador USA w Polsce



W tle stały poradziecki śmigłowiec szturmowy Mi-24 i jego następca AH-64 Apache.

i jego następca AH-64 Apache. Podpisano także drugą umowę między Boeingiem a Wojskowym Centralnym Biurem Konstrukcyjno-Technologicznym. Lwia część spośród wspomnianych 400 mln przypadnie jednak na Łódź.

Osiągnęliśmy najlepsze możliwe rezultaty - zaznaczył Jacek Goszczyński, prezes WZL nr 1 w Łodzi. Z kolei Marc-Olivier Sabourin, wiceprezes Boeinga, stwierdził, że podpisana z WZL nr 1 umowa ma charakter przełomowy i zapewni Polsce (a więc i łódzkiemu zakładom) jedyne takie zdolności na świecie (w domyśle poza USA).

Premier Tusk mówił długo o współpracy o współpracy z Amerykanami, podkreślił, że kontrakt na zakup Apache i ich serwisowanie to największa taka umowa w naszej historii, a całość wpisał w wielki program zbrojeń, który jest obecnie realizowany w Polsce. Na tle dość konwencjonalnego przemówienia premiera barwnie wypadł wiceminister obrony Cezary Tomczyk.

- To akt sprawiedliwości dziejowej dla Łodzi po zerwaniu umowy na Caracale. Zatrudnienie i zajęcie dla WZL nr 1 na kilkadziesiąt lat - powiedział Tomczyk.

Cezary Tomczyk stwierdził też, że gdyby Rambo mógł latać śmigłowcem, a nie z nim walczyć, latałby Apache. Przebił go jednak ambasador USA Tom Rose.

- Cezarego Tomczyka nazywamy w Waszyngtonie Rambo - powiedział ambasador Rose.

Użył tego określenia jeszcze kilkakrotnie, czasem w złożeniu „Rambo Tomczyk”.

- Ciężko pracujemy z panem ministrem Rambo nad ustanowieniem w Polsce współprodukcji uzbrojenia - dodał Tom Rose.

Zwracał uwagę fakt, że ambasador dość zdawkowo dziękował Donaldowi Tuszkowi, uwagę wyraźnie kierując na swojego „Rambo”.

- Nie wszystkim z pozostałych 31 członków NATO się to spodoba, ale powiem to - Polska jest najważniejszym sojusznikiem USA - zaznaczył Tom Rose.

Umowy z Lockheed Martinem i Boeingiem faktycznie otwierają WZL nr 1 do serwisowania amerykańskich śmigłowców. Będzie to jednak proces wieloetapowy. Pierwsze zamówione śmigłowce Apache przylecą do Polski w 2028 roku, a koniec dostaw ma nastąpić w 2032.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

AKCJA CHARYTATYWNA

0111543850

GLÓWNY PARTNER REGIONALNY

VEOLIA

EXPRESS ILLUSTRWANY
DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

POLSKA PRESS GRUPA

POLREGIO

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

SKARBIEC

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

DRZAZGA CLINIC
LASEROTERAPIA & MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

SKY QUANT

KLESZCZÓW
FUNDACJA ROZWOJU GMINY
OKRĘG PRZEMYSŁOWY KLESZCZÓW

AMERYKA POŁUDNIOWA

Rośnie liczba ofiar silnego trzęsienia ziemi w Kolumbii

Co najmniej 132 osoby zginęły, a około 700 zostało rannych w wyniku trzęsienia ziemi, które nawiedziło w poniedziałek zachodnią część Kolumbii.

ANNA NAGEL, PAP

Władze kraju ogłosiły w całym kraju stan wyjątkowy ze względu na kataklizm. Prezydent kraju Abelardo de la Esperiella powiedział, że tylko w mieście Cali obrażenia odniosło około 700 osób, a 188 jest zaginionych. Uszkodzonych zostało około 5 tys. domów, zawały się trzy szpitale, a w 18 innych odnotowano zniszczenia, podobnie jak na miejscowym lotnisku - dodał.

Trzęsienie ziemi o magnitudzie 7,4 nawiedziło zachodnią Kolumbię w poniedziałek rano czasu miejscowego. Kolumbijska służba geologiczna (SGC) poinformowała, że do wieczora w poniedziałek odnotowano 47 wstrząsów wtórnych,



Ruiny w Pereirze w Kolumbii

z których najsilniejszy miał magnitudę 4,8. W Cali, stolicy departamentu Valle del Cauca, miejscowe władze wprowadziły godzinę policyjną, by ułatwić akcje ratunkowe i zapobiec grabieżom. Burmistrz Alejandro Eder zarządził „militaryzację niektórych części Cali, szczególnie w społecznościach i sektorach dotkniętych trzęsieniem”.

Tymczasem SGC poinformowała o wykryciu wzrostu emisji pyłów i gazów wulkanicznych z wulkanu Purace. Z tego powodu kolumbijski urząd lotnictwa cywilnego zarządził tymczasowe zamknięcie lotniska w położonym 27 km od wulkanu mieście Popayan, stolicy departamentu Cauca. SGC wykluczyła przy tym, by emisje z wulkanu były bezpośrednio związane z trzęsieniem ziemi - podkreśliła agencja EFE. Ognisko trzęsienia znajdowało się około 100 km pod ziemią w miejscowości San Jose del Palmar, około 280 km od stolicy kraju, Bogoty. Było to najsilniejsze trzęsienie ziemi w Kolumbii w XXI wieku.

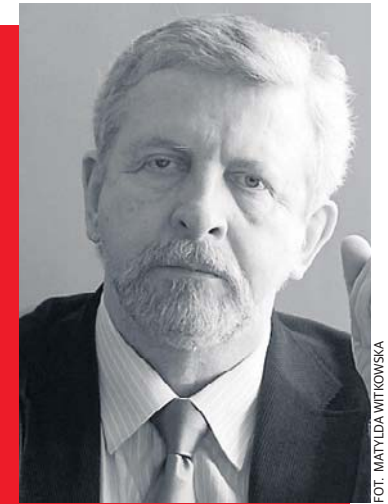
Alaksandr Milinkiewicz nie żyje. Działacz białoruskiej opozycji miał 79 lat

Alaksandr Milinkiewicz, działacz białoruskiej opozycji demokratycznej i były kandydat w wyborach prezydenckich na Białorusi, zmarł we wtorek rano w wieku 79 lat. Rodzina polityka podawała wcześniej, że Milinkiewicz zmagał się z problemami zdrowotnymi. W listopadzie ub.r. przeszedł poważną operację.

Milinkiewicz był ważną postacią białoruskiej opozycji demokratycznej. W 2006 roku startował w wyborach prezydenckich na Białorusi. Jak przekazało Zierkało, od 2020 r. stale przebywał na emigracji.

Polityk był wspólnym kandydatem sił demokratycznych w wyborach prezydenckich na Białorusi w 2006 r., w których zmierzył się z Alaksandrem Łukaszenką. Po wyborach, które opozycja uznała za sfałszowane, uczestniczył w protestach w Mińsku, brutalnie rozpędzonych przez służby.

W latach 2007-2016 kierował opozycyjnym ruchem społecznym „O Wolność”, działając na rzecz de-



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

Milinkiewicz był członkiem Związku Polaków na Białorusi.

mokratyzacji Białorusi i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Po fali represji, która nastąpiła po wyborach prezydenckich w 2020 roku, wyjechał z kraju.

ANNA NAGEL, PAP

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny
Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

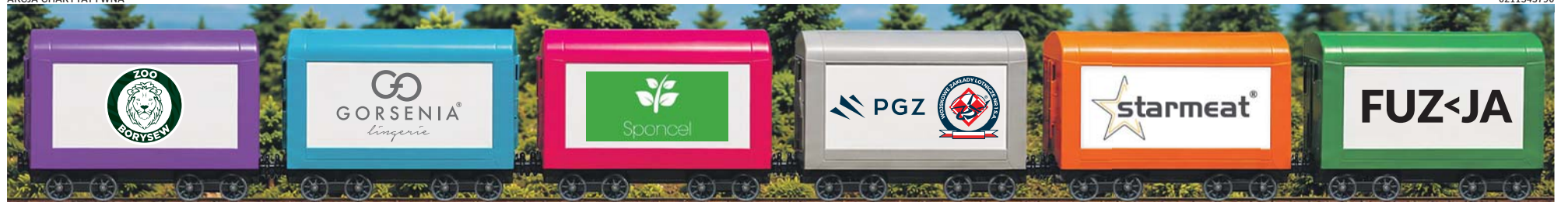
CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

AKCJA CHARYTATYWNA

0211543790



Salon Włoski w Zamku Książ jak za czasów Hochbergów

W Zamku Książ w Wałbrzychu otwarto wiernie odtworzony Salon Włoski. W remontowanym, powracającym do dawnej świetności zabytku po raz pierwszy w rewaloryzowanym pomieszczeniu odtworzono jego historyczny wystrój sprzed 1944 roku.

PAWEŁ GOŁĘBIEWSKI

Uroczystość otwarcia Salonu Weneckiego odbyła się podczas zorganizowanego w dawnej siedzibie rodu Hochbergów TAURON Letniego Festiwalu Tajemnic BAROCCO. Można stwierdzić, że to był historyczny moment.

Odtworzenia Salonu Włoskiego jest pierwszym zakończonym etapem największego od półwiecza programu remontowego i konserwatorskiego w zamku, który obejmuje sześć salonów.

- To historyczny moment dla Zamku Książ. Po raz pierwszy od ponad pięćdziesięciu lat realizujemy tak kompleksowy program rewaloryzacji reprezentacyjnych wnętrz. Salon Włoski jest pierwszym pomieszczeniem, któremu przywróciliśmy historyczny charakter sprzed 1944 roku - potwier-

dza Dorota Karolewska, prezes zarządu Zamku Książ w Wałbrzychu. Salon otwierała razem z prezydentem Wałbrzycha Romanem Szelemiejem oraz wojewodą dolnośląską Anną Żabską.

Prace wykonano w ramach projektu „Perła na szlaku śląskiego baroku: rewaloryzacja Zamku Książ oraz otoczenia parkowego dla podniesienia atrakcyjności turystycznej regionu wałbrzyskiego”, dofinansowanego z funduszy europejskich w ramach działania FENX.07.01. Całkowita wartość projektu wynosi 32,8 mln zł, z czego 21 mln to dofinansowanie z funduszy europejskich. Sam Salon Włoski kosztował ok. 2 mln zł.

SALON WŁOSKI JEDNYM Z SZEŚCIU DO REKONSTRUKCJI

Salon Włoski znajduje się w południowym skrzydle barokowej czę-

ści zamku. Jego najcenniejszym elementem jest sprowadzony z Włoch strop z plafonem. Badania dendrochronologiczne wykazały, że centralne malowidło powstało po 1758 roku. To wyklucza autorstwo przypisywane dotąd Feliksowi Antonowi Schefflerowi.

- Sufit w Salonie Włoskim zdobi plafon centralny, wykonany w technice olejnej na desce przedstawiający boginię Florę. Otaczają go w narożnikach cztery mniejsze przedstawienia amorów. Zakupił go we Florencji w 1912 roku ówczesny właściciel zamku, książę Jan Henryk XV von Hochberg-Pless (zm. w 1938 r.). Strop ucierpiał w czasie barbarzyńskiej przebudowy zamku realizowanej przez hitlerowców w latach 1944-1945 oraz w wyniku nieudanych prac renowacyjnych w latach 70. ubiegłego stulecia - mówi Mateusz Myktyyszyn, rzecznik Zamku Książ.

W Salonie Włoskim wykonano też konserwację i renowację stolarki, rekonstrukcję kominka, odtworzenie historycznych tkanin, zasłon i elementów oświetlenia oraz przygotowanie aranżacji nawiązującej do wyglądu wnętrza z czasów księżnej Daisy i księcia Jana Henryka XV Hochberg von Pless.

- Rekonstrukcja była możliwa dzięki połączeniu badań konserwatorskich, materiałów archiwalnych, historycznych fotografii i pracy specjalistów wielu dziedzin. Naszym celem nie było stworzenie swobodnej stylizacji, lecz możliwie wierne przywrócenie charakteru wnętrza znanego z okresu przed 1944 rokiem - mówi Katarzyna Sielicka, kierowniczka Działu Muzealno-Edukacyjnego Zamku Książ i koordynatorka projektu.

- Salon Włoski jest pierwszym wnętrzem Książa, w którym tak kompleksowo odtworzono histo-

ryczną aranżację. To ważny krok w przywracaniu autentycznego charakteru dawnej rezydencji Hochbergów - dodaje Mateusz Myktyyszyn, członek zespołu barokowego i prezes Fundacji Księżnej Daisy von Pless.

Świetność Salonowi Włoskiemu przywracał zespół konserwatorów, historyków sztuki, badaczy i rzemieślników, w tym eksperci zespołu barokowego, Sieci Badawczej Łukasiewicz - Łódzkiego Instytutu Technologicznego oraz specjaliści zajmujący się konserwacją malarstwa, drewna, kamienia, tkanin i historycznego wyposażenia.

Odtworzone pomieszczenie jest pierwszym z sześciu reprezentacyjnych wnętrz barokowego traktu objętych projektem. W kolejnych etapach prace będą wykonywane w Sali Maksymiliana, Salonie Zielonym, Salonie Białym, Salonie Orientalnym oraz Salonie Gier.



Salon Wenecki odtworzono jako pierwszy z sześciu salonów Zamku Książ w ramach projektu „Perła na szlaku śląskiego baroku”.

ZDJĘCIA: ZAMEK KSIĄŻ W WAŁBRZYCHU



Uroczystość otwarcia Salonu Weneckiego.

ZDJĘCIA: ZAMEK KSIĄŻ W WAŁBRZYCHU



FOT. TYPZDĘCIA: ZAMEK KSIĄŻ W WĄLBRYŻYCHU

- To historyczny moment - mówi prezes Dorota Karolewska.



FOT. 123RF ZDĘCIA: ZAMEK KSIĄŻ W WĄLBRYŻYCHU

Najcenniejszym elementem Salonu Weneckiego jest sprowadzony w 1912 roku z Włoch strop z plafonem.



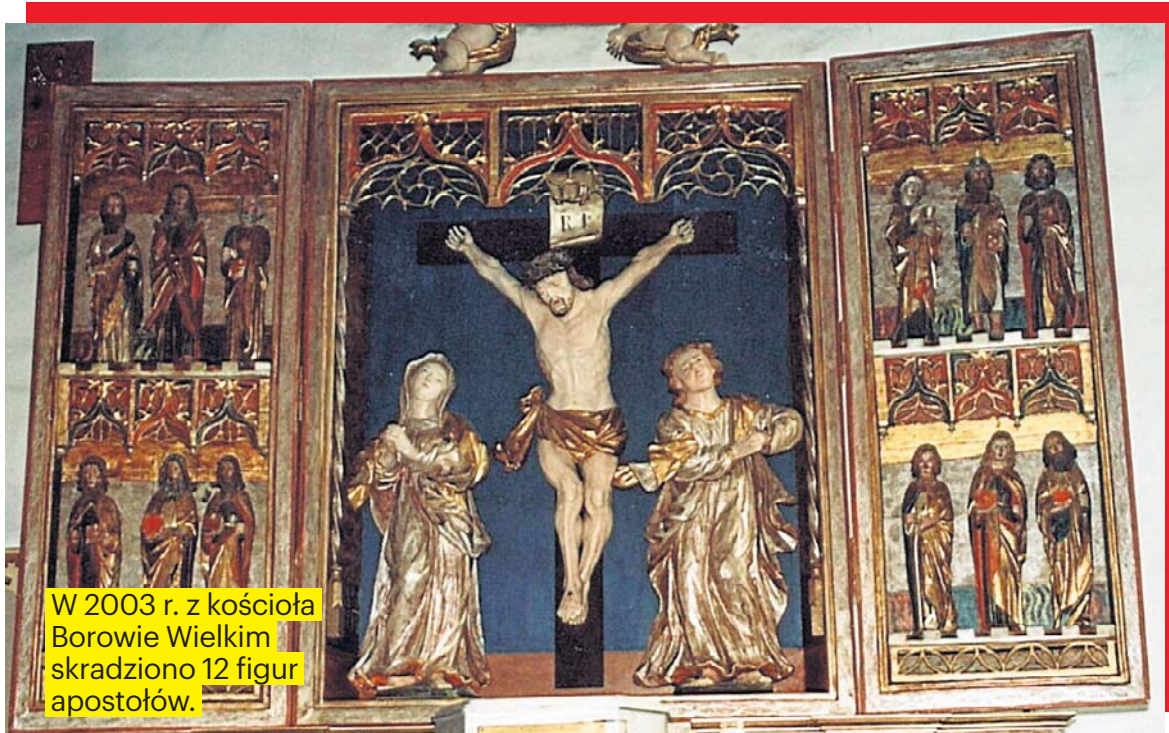
ZDĘCIA: ZAMEK KSIĄŻ W WĄLBRYŻYCHU

Remont Salonu Weneckiego trwał półtora roku.



ZDĘCIA: ZAMEK KSIĄŻ W WĄLBRYŻYCHU

Odtworzone pomieszczenie jest pierwszym z sześciu objętych projektem.



W 2003 r. z kościoła Borowie Wielkim skradziono 12 figur apostołów.

FOT. ARCH. LWIZ

Od łyżek po apostołów

Poszukiwacze zaginionych zabytków nie tracą nadziei, że odnajdą się nawet te najmniejsze zgłoszone do ogólnopolskiego rejestru. O ile srebrna łyżka z XVI wieku, którą podawano komunię, mogła łatwo zniknąć w czyjejs kieszeni, to jak ktoś wywiózł dwunastu apostołów z drewna, pozłacanych i posrebrzanych?

ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

W „Krajowym wykazie zabytków skradzionych lub wywiezionych z kraju niezgodnie z prawem” przybywa lubuskich skarbów, co nie oznacza, że właśnie teraz ich ubywa z historycznych miejsc. Często okazuje się, że zaginęły w okresie ograniczonym datami zrobionych fotografii. Tajemnicze historie skarbów bada Kamila Domagalska, zastępca Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

- Status zaginionych, bądź skradzionych zabytków ruchomych jest wyjątkowy, ponieważ, przynajmniej w założeniach, nigdy nie są one skreślane z rejestru, bądź wyłączone z ewidencji, gdyż zawsze istnieje

szansa na ich odzyskanie - przekonuje konserwatorka i badaczka historii dzieł sztuki. - Zgodnie z tą zasadą, do krajowego wykazu wysyłane są arkusze strat obiektów, które przed laty zaginęły, bądź zostały skradzione na terenie obecnego województwa lubuskiego. Opisy zabytków zostały przeze mnie sporządzone głównie w oparciu o fotografie zamieszczone na kartach ewidencyjnych z lat 60. XX wieku. Mam nadzieję, że opracowane materiały są na tyle dokładne, iż w przypadku odzyskania poszukiwanych zabytków będą mogły być pomocne przy ich identyfikacji - liczy K. Domagalska.

ZŁODZIEJE CENIĄ BAROK

W maju do wykazu dołączył kartusz z ok. 1856 r., który dekorował

szczyt elewacji pałacu w Dłużku w gminie Lubsco. Miał formę płaszcza książęcego zwieńczonego koroną. Pierwotnie były na nim dwa herby rodziców cesarzowej Wiktorii Augusty - księżnej Adelheid zu Hohenlohe-Langenburg i księcia Friedricha VIII von Schleswig-Holstein-Sonderburg-Augustenburga. Herb księcia zaginął jeszcze przed 1966 r. Jak zniknął cały kartusz, nie wiadomo. Stało się to pomiędzy 2013, a 2020 rokiem.

W kwietniu wykaz wzbogaciła barokowa plakietka wotywna z kościoła pw. św. Stanisława Biskupa we Wschowie. To tabliczka składana w darze lub ofierze. Ta była szczególna.

- To wotum z przedstawieniem patrona wschowskiej fary, wskrzeszającego Piotrowina, by ten zaświadczył prawdę o zakupie dóbr na rzecz biskupstwa krakowskiego. Piotrowin wyobrażony jest, jako mała, modląca się na klęczkach postać - czytamy w opisie zaginionego zabytku.

Tabliczka była umieszczona nad uskrzydloną główką anielską wieńczącą drzwiczki tabernakulum ołtarza głównego. Widać ją na zdjęciu z 1963 r. Zaginęła między 1971, a 1976 rokiem.

W 1983 r. z kościoła parafialnego w Łysinach, w pow. wschowskim, zaginął barokowy kielich mszalny ozdobiony figurkami symetrycznie rozmieszczonych aniołów, stykających się ze sobą skrzydłami.

ŚWIECZNIKI I KIELICHY

W wykazie zaginionych zabytków od kwietnia jest para barokowych jednoświecowych świeczników ołtarzowych z 1745 r., które znajdowały się w kościele pw. św. Jana od Krzyża w miejscowości Starosiedle w gminie Gubin. Wykonane z cyny, miały wysokość ok. 70 cm. Pochodziły z warsztatu dolnołużycykiego (zapewne konwisarza Johanna Gottfrieda Stentzla, który działał w Gubinie w latach 1728-1778). Wyróżnia je grawerowana inskrypcja fundacyjna w języku niemieckim „Eleonore Charlotte von Maxen geb. Kyaw 1745”. Eleonora rok później urodziła córkę i dwa tygodnie później zmarła. Została pochowana w Jeziorach Dolnych.

Do ogólnopolskiego rejestru trafiły wcześniej też dwa inne, również barokowe, jednoświecowe świeczniki ołtarzowe. Nie wiadomo, jak zaginęły z kościoła w Olbrachtowie w powiecie żarskim oraz dwa kolejne, też barokowe, o trójbocznej podstawie wspartej na trzech orlich łapach obejmujących kule.

- Dekoracja świecznika w postaci figurek orłów na cokółku jest wyjątkowa, nie znajdująca analogii nie tylko wśród zachowanych obiektów konwisarskich na terenie woj. lubuskiego, jak i obiektów opublikowanych z terenów sąsiednich - zaznaczyła K. Domagalska.

Po skarby z kościoła pw. św. Wawrzyńca w Borowie Wielkim złodzieje próbowali wejść kilka razy, aż się udało. Wynieśli dwunastu apostołów i zabrali dwa kielichy. Nie było pewne, jak dostali się do środka, bo nie zostawiali śladów włamania. Któryś ze sprawców mógł schować się we wnętrzu po mszy. Nie było to zbyt trudne, bo w świątyni trwał remont. Apostołów wywieziono w nocy z 16 na 17 września 2003 r. Pisaliśmy o tym na łamach GL.

Rok później, w listopadzie, znów był włam do tego kościoła. Tym razem zrabowano dwa barokowe aniołki polichromowane i złoczone. Łupem padły też figury Matki Bożej Bolesnej i św. Jana, ale te Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze odzyskała w 2009 r. Aniołki nadal są zaginione.

CUDEŃKA Z KOŚCIOŁÓW

Przepiękna była (lub jest u kogoś), renesansowa łyżka do udzielania komunii. W 1958 roku była przechowywana na plebanii kościoła farnego we Wschowie. W opisie eksperymentu czytamy, że zawiera scenę Zwiastowania Pańskiego, która roz-

grywa się w komnacie. „Po prawej stronie klęczy Maria na tle łoża z baldachimem i poduszką o podwiązanych rogach. Maria o długich rozpuszczonych włosach, odziana w suknię z prostokątnie wyciętym dekoltem, ma ręce złożone w geście modlitwy. Postać zwraca głowę ku aniołowi Gabrielowi. Lewą ręką odsuwa zasłonę baldachimu, prawą błogosławi Marię, nad którą unosi się gołębicą Ducha Świętego” - opisuje Domagalska. Trzonek łyżki wieńczy figurka św. Pawła. Zaginęła między 1958 a 2009 rokiem.

Poszukiwane jest też inne cudenka - barokowy zbiornik na wodę w kształcie spłaszczonej kuli. „Zbiornik ujęty po bokach parą uniesionych do góry, pokrytych piórami, orlich skrzydeł, zaopatrzony jest u dołu w dwa, rozchodzące się na boki, kurki w formie orlich szponów” - czytamy w opisie. Zabytek ten był w zakrystii kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny w Żaganiu. Został stamtąd zabrany między 1972 a 2008 rokiem.

Zaginęła też sporych rozmiarów chrzcielnica z kościoła pw. św. Stanisława Biskupa w Tucholi Żarskiej datowana na 1613 r.

ZMARLI NIE ZAZNAJĄ SPOKOJU

Do rejestru, dzięki zgłoszeniu lubuskiej konserwatorki, trafiły też późnorenesansowe płyty nagrobne małżonków Barbary von Rackel z domu von Knobelsdorff (linia Ochla) oraz Hansa von Rackel. Zaginęły w latach 60/70 ub. wieku. Były w kaplicy, która istniała na cmentarzu przy kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Lipinkach Łużyckich. Płyty te były misternym przedstawieniem męża i żony.

Złodzieje zakłócili też wieczny odpoczynek innych zmarłych na terenach dzisiejszego województwa. Z kościoła w Konotopie zaginęły portrety epitafijne. To piękne obrazy olejne wykonane na ręcznie kutej miedzianej blasze o kształcie owalnym. Po niemal dwudziestu latach od zaginięcia, w 2023 r., nowosolska policja odzyskała portret Heleny Bojanowskiej.

Opisy skarbów w Krajowym Wykazie Zabytków Skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem są dostępne dla wszystkich. Można im się przyjrzeć również na zachowanych zdjęciach opublikowanych na portalu lwzk.pl, a wszystkie poszukiwane zobaczyć na portalu skradzionezabytki.pl.

AKCJA CHARYTATYWNA

0311550423





„Prędzej wysadzę nasze linie kolejowe, niż wezmę udział w inwazji na Polskę!”

Gdyby zapytać przeciętnego Polaka kim był Pál János Ede Teleki de Szék, większość raczej nie wiedziałaby, że był to węgierski hrabia, który broniąc Polski, równo 87 lat temu zdecydowanie sprzeciwił się Hitlerowi. Honor był dla niego tak ważny, że nie mogąc w 1941 roku dotrzymać innego sojuszu, zastrzelił się...

GRZEGORZ OKOŃSKI

Pal Teleki był hrabią, urodził się w Budapeszcie, a w latach 1920-1921 i 1939-1941 zajmował fotel premiera węgierskiego rządu. Był też profesorem, geografem i autorem bardzo dokładnych map, do tego zwoleńnikiem skautingu i przyjacielem Polski. O naszym kraju mógł usłyszeć już w czasie paryskiej konferencji pokojowej w latach 1919-1920, gdzie pojechał jako delegat, i gdzie podpisano traktat wersalski, kończący I wojnę światową. Zetknięcie z wielką polityką nastąpiło dla niego w nienajlepszym czasie, bo wtedy, gdy Austro-Węgry znalazły się w gronie państw pokonanych, Węgry proklamowały niepodległość 31 października, by z części składowej monarchii szybko dojść do Węgierskiej Republiki Rad. Teleki był da-

leki od komunistycznych poglądów, po upadku rządu komunistycznego Beli Kuna został ministrem spraw zagranicznych i tak jak inni Węgrzy, musiał przełknąć gorzką pigułkę w postaci traktatu z Trianon, z 4 czerwca 1920 roku okrajającego państwo węgierskie z ponad 70 proc. dawnych ziem...

Teleki widział w zbliżeniu z Polską możliwość przeciwstawienia się bolszewizmowi. Gdy Polska walczyła w Rosji Radziecką, zatrzymując nawałę rewolucji na Zachód, zauważył, że nasz kraj nie może liczyć na odpowiednie wsparcie Europy, a wręcz przeciwnie - transporty sprzętu wojkowego i amunicji, jadące i płynące do Polski, są blokowane przez komunizujących robotników, dokerów i kolejarzy. Teleki zatem zaproponował, że Węgrzy na tyle ile mogą, wesprą „wienych towarzyszy Polaków, bratni naród

w walkach ze Wschodem” - najpierw wysyłając kontyngent wojskowy, by wziął udział u boku wojsk polskich w walkach z bolszewikami, a gdy europejskie mocarstwa sprzeciwiły się temu i Węgrzy ostatecznie nie zostali wysłani - to ekspedując pociągi z zaopatrzeniem dla armii polskiej. W pierwszej połowie sierpnia 1920 roku, gdy Rosjanie parli na Warszawę, a Polacy tocząc zarte boje opóźniające cofali się, polscy kolejarze przyjmowali niezwykle transporty kolejowe, jadące przez

Rumunię i Lwów - dzieło Telekiego. Wagony z Budapesztu wiozły na swoich pokładach karabiny i amunicję, bezcenne dla cierpiącej na deficyt tego materiału wojennego armii polskiej. Teleki wysłał ponad sześćdziesiąt milionów naboju karabinowych systemów Mausera i Mannlichera, trzydzieści tysięcy karabinów Mauser, amunicję artyleryjską, i m.in. 440 kuchni polowych.

Już później, na początku 1939 roku Węgrzy ponownie zbliżyli się do Polaków - tym razem dosłownie, bo terytorialnie, gdy po rozpadzie Czechosłowacji zajęli część dawnych ziem Królestwa Węgier - Ruś Zakarpacką i obsadzili wspólną z Polską granicę.

Adolf Hitler widział w tym ostatnim fakcie sprzyjającą dla siebie okoliczność. Węgry z jednej strony zastanawiały się nad współpracą z rosnącą potęgą niemiecką, ale z drugiej, ustami części polityków, w tym właśnie Telekiego, nie widziały możliwości przeprowadzenia takiego aliansu bez narażenia się Francji i Anglii.

Sam Teleki, który wzmacniał sojusz z Polską i Włochami, musiał zatem podjąć decyzję co do stanowiska w razie zbliżającej się wojny polsko - niemieckiej. Węgrzy postanowili więc, że gdyby Niemcy wezwali ich do wsparcia agresji na Polskę - to odmówią. I okazało się, że szybko mieli możliwość sprawdzenia swojego pomysłu, gdy Hitler zaproponował, by uderzenie na Polskę było wyprowadzone także z terytorium Węgier...

87 lat temu, 24 lipca 1939 roku Teleki napisał do Adolfa Hitlera i włoskiego przywódcy Benito Mussoliniego, że „Węgry ze względów moralnych nie mogą przedsięwziąć żadnej akcji militarnej przeciwko Polsce”. Obok kurtuazyjnych słów węgierski premier dał znać Hitlerowi wprost, że prędzej Węgry wysadzą swoje mosty i linie kolejowe, niż przepuszczą transporty wojskowe biorące udział w inwazji na Polskę. Bo dla Węgier - jak zapewnił Teleki - sprawą honorową jest powstrzymanie się od jakichkolwiek działań przeciwko temu sąsiadowi i sojusznikowi.

Adolf Hitler mocno się zdenerwował odmową, powiedział wówczas, że Teleki nie ma zatem co liczyć na poparcie Niemiec, gdy dojdzie do rewizji granic. Ale gdy już wojska niemieckie zaatakowały Polskę, wódz Rzeszy wrócił do swojej propozycji i podsunął Telekiemu obietnicę, że w zamian za przepuszczenie wojsk niemieckich, Węgry będą mogły wziąć udział w podziale ziem polskich. Niepotrzebnie, jak się okazało: Węgrzy i tym razem odpowiedzieli, że nie mogą spełnić tej prośby, gdyż nie godzi się ona z węgierskim honorem narodowym...

Mimo to Niemcy i ich ówczesny sojusznik, uczestnik paktu Ribbentrop - Mołotow, czyli Związek Radziecki, pokonali opór Rzeczypospolitej. Wycofujące się polskie oddziały, które nie chciały kapitulować, znalazły wtedy na Węgrzech drogę wyjścia. Rząd węgierski otworzył dla nich granicę, przyjmując zarówno żołnierzy, jak i cywilnych uchodźców. Granicę na Przełęczy Tatarskiej przekroczyła m.in. 10 Brygada Kawalerii pułkownika Stanisława Maczka, największa polska jednostka zmechanizowana, nie rozbita, ani nie zmuszona do kapitulacji. Jej żołnierze i oficerowie, podobnie jak i inni żołnierze polscy, zostali oficjalnie internowani, jednak Węgrzy przyzymkali oko na skuteczne próby dalszych podróży wojskowych na zachód, gdzie odtwarzało się Wojsko Polskie we Francji.

Dzięki życzliwości Węgrów i Telekiego granicę przekroczyło po klęsce wrześniowej 60 tysięcy Polaków: państwo węgierskie zapewniało im dach nad głową, pomoc socjalną, pracę, otwierało szkoły. Około 35 tysięcy żołnierzy polskich wyjechało stąd, mimo protestów niemieckich do Francji, by dalej walczyć. A gdy wskutek niemieckich starań Węgrzy musieli zamknąć polskie poselstwo w Budapeszcie, Teleki obiecał, że i tak będzie zapewniać Polakom opiekę.

Niestety czasy nie sprzyjały honorowi. Węgry podpisały też sojusz z Jugosławią, która stała się kolejnym celem Hitlera. Tym razem wódz III Rzeszy nie musiał czekać na odpowiedź Telekiego na swoje żądanie, by Węgry przyłączyły się do inwazji na ten kraj: żołnierze niemieccy po prostu wkroczyli na Węgry w celu uderzenia na Jugosławię. 3 kwietnia 1941 roku obwiniający się o to, że nie mógł zapobiec wkroczeniu obcych wojsk, Pal Teleki wystrzałem z pistoletu zakończył swoje życie. Przed samobójczą śmiercią napisał do Mikłosa Horthy'ego, regenta Królestwa Węgierskiego, że czuje się winnym tego, że naród stracił honor stając się współnikiem łajdaków. „Staniemy się grabarzami” - napisał.

Po wielu latach Polska odwdzięczyła się honorowemu węgierskiemu premierowi: prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go pośmiertnie w 2001 roku Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.



Polscy i węgierscy żołnierze przy czołgach 10 Brygady, po przekroczeniu granicy polsko-węgierskiej.

DOPLATY DO CIEPŁA

Bon ciepłowniczy do wzięcia! Wnioski do 31 sierpnia

Do 31 sierpnia można składać wnioski o bon ciepłowniczy. To wsparcie finansowe dla gospodarstw domowych o niższych dochodach, które korzystają z ciepła dostarczanego przez przedsiębiorstwo energetyczne.

AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Są to pieniądze dla biedniejszych gospodarstw domowych. Mieszkańcy dostaną dofinansowanie na pokrycie wysokich rachunków za ciepło z miejskich sieci ciepłowniczych.

Bon mogą jednak otrzymać nie tylko mieszkający w blokach, ale również właściciele domów jednorodzinnych podłączonych do sieci.

Nie przysługują natomiast w przypadku korzystania z indywidualnego źródła ciepła, np. kotła gazowego, pompy ciepła, kotła na węgiel, pellet czy drewno. Kolejne kryterium związane jest z wysokością kosztów dostarczanego ciepła.

O bon mogą wnioskować gospodarstwa, które płacą za nie więcej niż 170 zł za GJ (gigadżul).

Z bonu skorzystają osoby i rodziny, które mają dochód:

- do 3272,69 zł w przypadku gospodarstwa jednoosobowego,

- do 2454,52 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych,

- używający ciepła systemowego (sieciowego).

Obowiązuje także znana zasada znana już przy różnych innych formach wsparcia, jak np. przy czternastej emeryturze, tzn. złotówka za złotówkę.

Oznacza to, że nawet po przekroczeniu kryterium dochodowego, dopłata zostanie przyznana, choć, oczywiście, pomniejszona o kwotę ponad limit. Minimalna wypłacana kwota to będzie 20 zł, a niższe wypłaty nie będą realizowane.

Wniosek może złożyć każdy, kto: mieszka i przebywa w Polsce, jest obywatelem naszego kraju lub cudzoziemcem, który ma: zezwolenie na pobyt stały lub pobyt rezydenta, status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą, zgodę na pobyt ze względów humanitarnych lub na pobyt tolerowany, obywatelstwo państwa Unii Europejskiej (UE), Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) lub Szwajcarii.

Obecna edycja dotyczy dofinansowania na cały 2026 rok. I jak w pierwszej, wysokość bonu wciąż uzależniona jest od cen ciepła.

Czyli, w przypadku, gdy koszt ciepła wyniesie 170-200 zł/GJ netto, kwota bonu wyniesie 1000 zł; jeśli wyniesie od 201 do 230 zł/GJ netto, gospodarstwo otrzyma 2000 zł; w przypadku przekroczenia 230 zł/GJ netto kwota bonu to 3500 zł.

Trzeba jednak zaznaczyć, że jednoskładnikowe ceny netto za ciepło systemowe w Polsce z reguły oscylują bliżej 170 zł/GJ niż 230 zł/GJ, za-

tem - według szacunków ekspertów - największa część uprawnionych do bonu otrzyma świadczenie w wysokości 1000 zł, czyli z najniższego progu.

Nowy mechanizm zostanie uruchomiony jeszcze przed rozpoczęciem sezonu grzewczego 2026/2027, dlatego warto już teraz się tym zainteresować.

Wniosek o bon ciepłowniczy najszybciej złożymy przez aplikację mObywatel lub platformę gov.pl, a można także tradycyjnie w urzędzie gminy (lub miejskim ośrodku pomocy) właściwym dla miejsca zamieszkania.

Wymagane dokumenty to: wypełniony wniosek oraz zaświadczenie od zarządcy budynku (spółdzielni lub wspólnoty) o cenie i korzystaniu z ciepła systemowego (chyba że ktoś jest bezpośrednią stroną umowy z dostawcą).

Na przykład w mObywatelu działa to tak: po zalogowaniu na swoje konto trzeba wybrać zakładkę „Usługi”, a następnie opcję „Załatw sprawę”. Wybierz bon: znajdź pozycję „Dopłaty do rachunków”, a po jej otwarciu kliknij „Bon ciepłowniczy”. Z kolei przejdź do formularza: przeczytaj krótkie podsumowanie informacyjne i naciśnij przycisk „Złóż wniosek”, co uruchomi przekierowanie do systemu rządowego. Następnie wypełnij i podpisz: Uzupełnij wymagane dane gospodarstwa domowego oraz załącznik (np. zaświadczenie od zarządcy o cenie ciepła, jeśli jesteś w spółdzielni), a następnie podpisz dokument podpisem zaufanym lub e-dowodem.



Od 1000 do 3500 złotych - tyle będzie można otrzymać wsparcia na sezon grzewczy 2026/2027. Trzeba jednak spełnić kilka warunków.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBEWIE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

12h autokup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zleisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

Dachy krycie papa, 514-317-998

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

AUTOREKLAMA

Q604983220A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne: 800-472-852, 42 647-28-52



W latach 1998–2008 produkowała program „Podróże kulinarne Roberta Makłowicza” dla TVP[10], a w latach 2003–2005 „Domowa kawiarenka” dla Polsatu.

Ewa Zofia Wachowicz urodziła się 19 października 1970 r. w Gorlicach. W 1992 r. zdobyła tytuł Miss Polonia, a w latach 1993–95 była rzecznikiem rządu premiera Waldemara Pawlaka. Tak tłumaczyła dziennikarzom decyzję: „Premierowi się nie odmawia”. Za tę wypowiedź zdobyła tytuł „Srebrne Usta”.



Ewa Wachowicz już nie będzie gotować w swoim domu, tylko wyruszy w Polskę

AGATA SZYMBORSKA

Program „Ewa gotuje” wymyślony i prowadzony przez Ewę Wachowicz znika z ekranu w dotychczasowej formule. Okazuje się, że format czekają spore zmiany. Jakże? Prowadząca nie ukrywa radości, że będzie mogła pożegnać się z dotychczasowymi plenerami, będącymi zresztą jej luksusowym domem pod Babią Górą.

Program Ewy Wachowicz „Ewa gotuje” ma całkiem bogatą historię – zadebiutował w Polsce już w grudniu 2007 roku, a od tamtej pory doczekał się ponad 560 odcinków. Wszystkie przepisy Ewy Wachowicz można poznać za pośrednictwem stron Polsatu, samej prowadzącej

ewawachowicz.pl oraz jej książek kulinarnych. Ciekawe, „Ewa gotuje” początkowo był nagrywany z mieszkania miss w Krakowie, ale ostatnio widzowie zaglądają do domu prezenterki pod Babią Górą.

Teraz wiadomość, która zapewne część widzów uraduje, a część zasmuci. Program „Ewa gotuje” zmienia formułę – Wachowicz wyjedzie bowiem w Polskę. Wygląda więc na to, że zbliża się trochę do Roberta Makłowicza czy Karola Okrasy.

– Zaczynam od pięknego Roztocza, pokazuję nasz kraj nie tylko od strony kuchni, ale też pokazuję jego urodę, chociażby fantastyczne wodospady na Tanwi, którymi jestem oszołomiona. Zobaczyłam też bardzo wiele cudnych miejsc na Lu-

belszczyźnie. Będzie pokazane w programie niezwykle czyste, krystaliczne jezioro Piaseczno, gdzie mój operator kamery Rafał zanurkował z kamerą, żeby pokazać, jakie cuda tam są pod wodą. Program pokazuje urodę nie tylko kulinarną, bo regiony Polski są cudnie różne pod tym względem. Cieszę się też, że mam szansę pokazać perełki turystyczne – komentuje Wachowicz w rozmowie z serwisem Newseria Lifestyle.

Nowa odsłona programu Ewy Wachowicz ma rzekomo, zdaniem Wirtualnych Mediów, nosić tytuł „Ewa buduje”. To dlatego, że prezenterka ma zamiar... wybudować nowy dom w Beskidzie Niskim, by tam nagrywać nowy program.

W ekstraklasie nadal spory ruch transferowy

Choć piłkarskie rozgrywki nabierają już wyraźnego tempa, to jednak nadal otarte jest okienko transferowe.

Departament Rozgrywek Krajowych Polskiego Związku Piłki Nożnej poinformował, że kluby będą mogły zatwierdzać nowych piłkarzy od 1 lipca do 9 września (środa). Nie dziwi zatem, że w klubach jest spory ruch.

Piłkarz reprezentacji Czech Jan Kuchta przeniósł się z praskiej Sparty do Legii Warszawa na roczne wypożyczenie z opcją wykupu.

29-letniego napastnika czeka trzeci zagraniczny angaż po występach w Lokomotiwie Moskwa i duńskim Midtjyllandie. W Warszawie spotka się z rodakiem, pomocnikiem Michałem Sevcikiem, który również przebywa w stołecznym klubie na wypożyczeniu z Letnej.

Raków Częstochowa poinformował, że jego 27-letni pomocnik Jesus Diaz resztę obecnego sezonu spędzi w swojej



Jan Kuchta, 29-letni reprezentant Czech

ojczyźnie, czyli w Kolumbii. Piłkarz został wypożyczony do klubu Cucuta Deportivo.

Tamar Svetlin odchodzi z Korony Kielce. Słoweński pomocnik podpisał czteroletni kontrakt z AS Saint-Etienne. Według medialnych doniesień, kwota transferu piłkarza razem z bonusami wyniesie około 3 mln euro.

Svetlin dołączył do kieleckiej drużyny w lipcu 2025 roku ze słoweńskiego NK Celje

DYREKTOR SPORTOWY WIDZEWA CHCE BRAĆ PRZYKŁAD Z LEGII

Od poniedziałku Łukasz Masłowski jest dyrektorem pionu sportowego w piłkarskiej spółce Widzewa.

JAN HOFMAN

Działacz opowiedział już co nieco o swojej filozofii prowadzenia klubu i polityce transferowej. Potwierdził oficjalnie, że szkoleniowiec nie widzi miejsca w ekstraklasowej drużynie Widzewa dla dwóch napastników. Chodzi o Szwajcara Andi Zeqirego i Senegalczyka Pape Meissa Ba.

- Nie jestem osobą konfliktową - mówi Masłowski. - Zawsze szukam rozwiązań, które są humanitarne. Chciałbym, żeby obie strony znalazły porozumienie. Nie planuję odsuwać ich od drużyny. Po prostu w oczach trenera nie są zawodnikami, którzy mogą tej drużynie pomóc. Andi i Ba to piłkarze, których nie widzimy w tym projekcie.

- Stawiamy na rozsądek i racjonalność, nie oznacza to, że klub nagle zacznie oszczędzać. Widzew ma duże możliwości finansowe, ale to nie będzie przesądzało o tym, czy dany piłkarz do niego trafi. Decydować ma profil zawodnika, czy pasuje do drużyny pod kątem sportowym. Wiem, że najlepiej oceniane



Łukasz Masłowski

są transfery mające najwyższą wartość rynkową, co nie zawsze idzie w parze z efektem na boisku. Dobrymi przykładami są Łukasz Zjawiński czy Rafał Adamski w Legii Warszawa, których pozyskanie było wyśmienite.

- Jest wiele przypadków, gdzie szacowana wartość gracza nie ma żadnego znaczenia. Jeżeli pojawi się jednak zawodnik bardzo przydatny, mogący sprawić, że zespół będzie się rozwijał, właściciel jest skłonny zapłacić niemałą kwotę. Ona musi być jednak adekwatna do jakości

i miejsca, w jakim piłkarz się znajduje.

Piłkarze Widzewa odnieśli cenny sukces, pokonując w Białymstoku Jagiellonię 2:0. Spotkania ekstraklasy nie dokończył Przemysław Wiśniewski.

Reprezentant Polski w 75 minucie spotkania w stolicy Podlasia zderzył się w polu karnym z zawodnikiem Jagiellonii. Obydwaj piłkarze padli na murawę, a cała sytuacja wyglądała bardzo groźnie. Obrońca przez dłuższy leżał na boisku. Na chwilę stracił nawet przytomność.

Później widzewiak chciał wrócić do gry, ale z Aleksandarem Vukovićem, szkoleniowcem Widzewa, zdecydował się go zdjąć z boiska.

Teraz Łódzki klub poinformował, że Wiśniewski ma wrócić do zajęć piłkarskich podczas najbliższego mikrocyklu, co oznacza, że z jego zdrowiem wszystko jest OK.

Z kolei Christopher Cheng i Giannis Papanikolaou, nie było ich w meczowej kadrze na mecz z Jagiellonią, będą stopniowo wdrażani do treningów w trakcie przygotowań do starcia z Koroną Kielce.

Doskonały rezultat nie dał medalu mistrzostw Europy Łodzianka zawiedziona

W Paryżu rozpoczęły się mistrzostwa Europy w pływaniu. Polska żeńska sztafeta 4x200 metrów stylem dowolnym zajęła siódme miejsce w wyścigu finałowym mistrzostw.

Polki płynące w składzie - Aleksandra Knop (UKS 190 Łódź), Justina Kozan, Zuzanna Famulok i Barbara Leśniewska - uzyskały czas 7:58,22, który jest drugim rezultatem w historii polskiego pływania. To jednak nie wystarczyło.

Mistrzyniami Starego Kontynentu zostały Brytyjki, które

prowadziły przez cały dystans (7:45,93). Złote medalistki wyprzedziły o 3,16 Węgierki i startujące w statusie neutralnym Rosjanki - 3,20 s.

Tego dnia wystąpił jeszcze Jan Kałusowski. Pływak MKS Trójka Łódź, rekordzista kraju, był trzynasty w półfinale na 100 metrów klasycznym (59,89). Poziom rywalizacji żabkarzy był bardzo wysoki, a już w eliminacjach aż czterem zawodnikom uzyskało czas poniżej minuty.

(HOF)



Od lewej: Justina Kozan, Zuzanna Famulok, Aleksandra Knop, Barbara Leśniewska.

Iga zagra w półfinale ze Switoliną

Rozstawiona z numerem siódmym Iga Świątek wygrała z Rosjanką Dianą Szajder 6:2, 6:1 i awansowała do półfinału turnieju WTA 1000 w Toronto.

Meczu zakończył się już po 64 minutach.

Jej kolejną rywalką będzie Elina Switolina. Świątek z Ukrainką grała do tej pory siedmiokrotnie, zwyciężyła w czterech pojedynkach, jednak przegrała oba tegoroczne



Iga Świątek

- w ćwierćfinale w Indian Wells i w półfinale w Rzymie.

- Iga to wielka mistrzyni, a w tej imprezie gra naprawdę dobrze. Przed meczem porozmawiam ze sztabem, żeby wprowadzić pewne zmiany przed meczem z Iga, bo to będzie całkiem inne spotkanie - zaznaczyła Switolina.

Jeśli Polka wygra, zapewni sobie awans na siódmą lokatę listy WTA.

(HOF)

NIE TYLKO PIŁKARZE ŁKS, TAKŻE ZAWODNICY ARKI GDYNIA TO ZROBILI

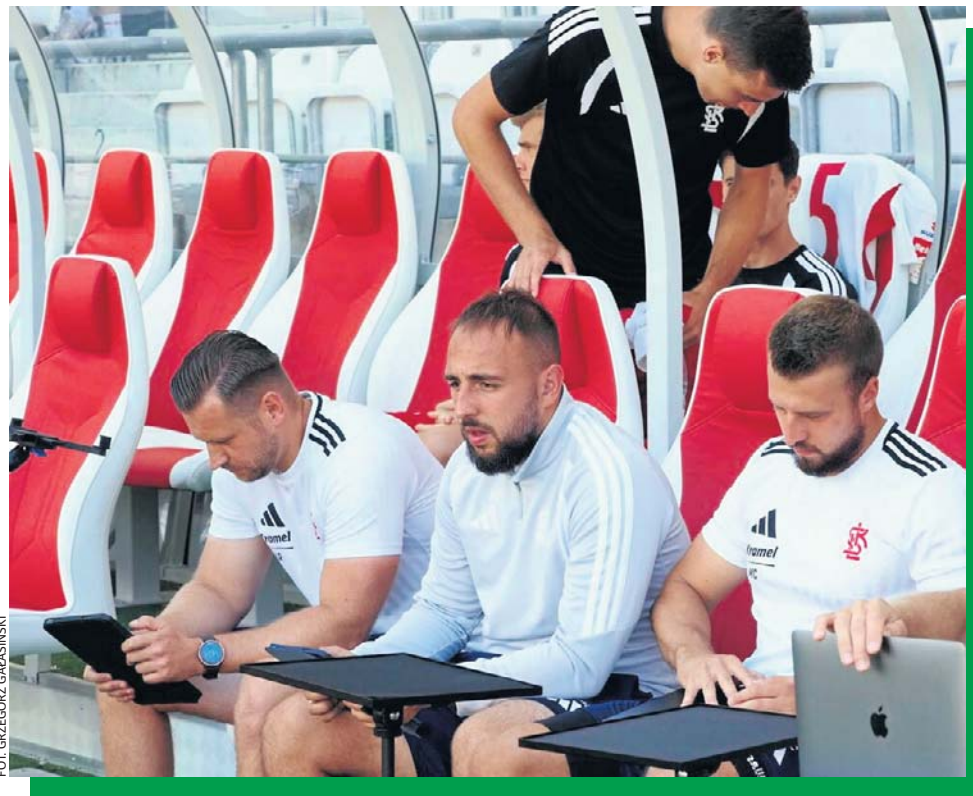
Już początek pierwszoligowego sezonu pokazuje, że te rozgrywki powinny być ciekawe.

JAN HOFMAN

ŁKS już w trzecie kolejce pokazał, że nie jest tak mocny, jak chcieli to przedstawiać klubowi funkcjonariusze. Łodzianie przegrali u siebie 1:2 z Chrobrym Głogów, a po meczu trener Grzegorz Szoka tak diagnozował to niepowodzenie.

- Rywal na chwilę przejmie inicjatywę, a my tracimy wiarę i wyglądamy, jakbyśmy nie mieli siły, by później strzelić gola, dzięki któremu dosłownie latamy po boisku. Musimy dużo lepiej zarządzać emocjami.

Bez wątplenia swych fanów mocno rozczarowała Arka. Gdynianie w spotkaniu kończącym trzecią serię mistrzowską niespodziewanie przegrali 0:2 w Skiernewicach z Unią. Działacze zespołu z Trójmiasta nie żalowali grosza, na pozyskanie nowych, doświadczonych zawodników, którzy mieli pomóc drużynie w awansie do ekstraklasy. Piłkarzami Arki zostali: Letnie transfery Arki: Dawid Arndt, Konrad Gruszkowski, Marco Komenda, Dominik Kun, Szy-



Tyle tabletów i ich obsługa, wspierało piłkarzy ŁKS i nic to nie dało!

mon Lewkot, Michał Milewski, Kuba Sołecki, Maksymilian Sznacner, Filip Waluś i Bartłomiej Pawłowski.

UNIA SKIERNIEWICE - ARKA GDYNIA 2:0 (2:0)

1:0 - Damian Gaska (19)
2:0 - Kamil Sibiłło (22)

Arka od 75. minuty grała w dziesiątkę po drugiej żółtej kartce dla Gojnego.

Gospodarze przystępowali do meczu z zerowym bilansem punktowym. Arka Gdynia miała natomiast sześć oczek. To Gdynianie byli zdecydowanym fawory-

tem tej potyczki. Unia pokazała jednak, że beniaminków pod żadnym pozorem nie wolno lekceważyć. Arka doznała pierwszej porażki w sezonie, a Skiernewiczanie wywalczyli pierwsze punkty.

Warto jeszcze dodać, że Pogoń Grodzisk Mazowiecki jako jedyna z pierwszoligowej stawki wywalczyła komplet punktów, czyli wygrała trzy mecze. Także Polonia Warszawa nie dała się pokonać, ale stołeczny zespół ma na koncie dwa zwycięstwa i remis. Pozostali przynajmniej raz zeszli z boiska pokonani.

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	3	9	5-0
2. Polonia Warszawa	3	7	5-2
3. Chrobry Głogów	3	6	7-3
4. Warta Poznań	3	6	8-5
5. Arka Gdynia	3	6	5-2
6. Termalica Nieciecza	3	6	5-3
7. Stal Mielec	3	5	6-5
8. Miedź Legnica	3	4	3-2
9. Polonia Bytom	3	4	7-7
10. ŁKS Łódź	3	4	4-4
11. Podbeskidzie Bielsko-Biała	3	3	6-6
12. Puszcza Niepolomice	3	3	3-3
13. Unia Skiernewice	3	3	4-5
14. Odra Opole	3	3	2-4
15. Pogoń Siedlce	3	2	4-5
16. Ruch Chorzów	3	1	1-5
17. Lechia Gdańsk	3	1	2-8
18. Stal Rzeszów	3	1	2-10

Ewa wicemistrzynią, Maks blisko medalu

Polska ma już medal lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Birmingham. Ewa Swoboda była drugą w biegu na 100 m.

Wygrała Brytyjka Amy Hunt, a trzecie miejsce zajęła Belgijka Delphine Nkansa. Hunt triumfowała wynikiem 11,00. Druga Swoboda straciła do zwyciężczyni 0,02 sekundy, a trzecia Nkansa poprawiła rekord życiowy na 11,06.

- Wróciłam tam, gdzie chciałam być. Dajcie się pocieszyć tym srebrem - powiedziała Polka.

Blisko medali był Maksymilian Szwed. Zawodnik AZS Łódź oraz Alicja Wrona-Kutrzepa, Remigiusz Zazula i Natalia Bukowiecka zajęli czwarte miejsce w sztafecie mieszanej 4x400 m (3.12,07).

Wygrała Norwegia przed Wielką Brytanią i Holandią. Kasten Warholm, Amalie Iuel, Andreas Ofstad Kulseng i Henriette Jaeger ustanowili rekord czempio-



Maksymilian Szwed, zawodnik AZS Łódź

natu - 3.09,62. Ben Jefferies, Charlotte Henrich, Toby Harries i Yemi Mary John z Wielkiej Brytanii uzyskali czas 3.10,47, a Jonas Phijffers, Lieke Klaver, Terrence Agard i Myrte van der Schoot z Holandii - 3.10,77.

Polacy uplasowali się tuż za podium wynikiem 3.12,07, choć strata biegnącej na czwartej zmianie Bukowieckiej do Holenderki była wyraźna.

EXPRESS

● Igor Medved, były słoweński trener fińskich skoczków narciarskich, który podczas zimowej olimpiady w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo został odesłany dyscyplinarnie do domu z powodu nadużywania alkoholu i w marcu zwolniony, został głównym szkoleniowcem reprezentacji Chin

● W siedmioosobowym składzie przygotowania do nowego sezonu rozpoczęły siatkarki DeveloPresu Rzeszów. Wicemistrzyni Polski przez dłuższy czas, ze względu

na udział w mistrzostwach Europy aż siedmiu zawodniczek, trenować będą w okrojonym składzie.

● Liverpool pożyłask na zasadzie wypożyczenia na cały sezon urugwajskiego obrońcę Ronald Araujo z mistrza Hiszpanii Barcelony - poinformował klub angielskiej ekstraklasy. Brytyjskie media podały, że umowa zawiera opcję wykupu 27-latką za około 47 milionów funtów (63,48 miliona dolarów). Prezydent USA Donald Trump napisał, że FIFA popełniłaby straszny błąd, gdyby z jakiegokolwiek powodu choćby rozważała zastąpienie dotychczasowego szefa Gianni Infantino. (HOF)

Legenda Barcelony w MLS

Były kapitan Barcelony Sergi Roberto będzie kontynuował karierę piłkarską w lidze MLS.

34-letni hiszpański pomocnik podpisał dwuletni kontrakt z Los Angeles Galaxy - poinformował klub.

Ostatnie dwa sezony Roberto spędził w Como, któremu pomógł zająć czwarte miejsce w włoskiej ekstraklasie i historycznie awansować do Ligi Mistrzów.



Sergi Roberto będzie grał w Los Angeles Galaxy.

Wcześniej przez 18 lat grał w Barcelonie, z którą zdobył siedem tytułów mistrza Hiszpanii i dwukrotnie wygrał Champions League. W sumie z klubem z Katalonii wywalczył 25 trofeów. W reprezentacji Hiszpanii rozegrał 11 meczów, strzelając jedną bramkę.

Bramkarzem zespołu jest mający polskie korzenie 29-letni J.T. Marcinkowski.

(HOF)



Gianni Infantino, prezydent FIFA i Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych



- **BARAN (21.03-19.04)**
Bądź odważny i konsekwentny. Nie zmieniaj powziętych już decyzji. Chcesz czy nie, spędzisz ten dzień bardzo aktywnie i pracowicie.
- **BYK (20.04-22.05)**
Niczego nie będzie Ci dziś brakować do szczęścia. Praca przyniesie efekty, w domu czeka miła niespodzianka. A perspektywy rysują się wspaniale.
- **BLIŹNIĘTA (23.05-21.06)**
Będziesz dziś odbierać gratulacje. Nawet Twój przeciwnicy nie będą mogli udawać, że nie widzą, jak Ci się powiodło. To Cię podbuduje.
- **RAK (22.06-22.07)**
Przed tobą żmudne i nieciekawe zajęcia, wynikające z konieczności zastąpienia innej osoby. Nie pozwól jednak, by przez to ominęło Cię coś ważnego.
- **LEW (23.07-23.08)**
Realizacja pewnego pomysłu odsunie się trochę w czasie. Myślałeś, że nie masz wrogów. Tymczasem oni nie tylko istnieją, ale też wiedzą, jak Ci zaszkodzić.
- **PANNA (24.08-22.09)**
Nie będzie łatwo, ale nie wolno Ci się poddawać. Powtarzaj sobie, że jesteś kowalem własnego losu. Uśmiech bliskiej osoby doda Ci sił.
- **WAGA (23.09-22.10)**
Dziś możliwe są niespodzianki dotyczące sfery uczuć. Nieoczekiwane spotkanie albo nowa znajomość sprawi, że serce zabije Ci mocniej.
- **SKORPION (23.10-21.11)**
Ktoś, na kogo liczyłeś, trochę Cię rozczaruje. Mimo wszystko nie rób tej osobie wyrzutów. Może za wiele oczekiwałeś? Bądź cierpliwy.
- **STRZELEC (22.11-21.12)**
Leniuchować dziś na pewno nie będziesz. W końcu doczekasz się obiecanej pomocy. Dzięki temu wszystko pójdzie szybko.
- **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
Pewna osoba będzie Ci dziś mocno grać na nerwach, ale nie poddawaj się. Prędej czy później też się potkną. Wtedy wypunktujesz jej błędy.
- **WODNIK (20.01-18.02)**
Nie strój od ludzi, nie bój się okazywania uczuć. Dawanie jest wielką przyjemnością. Bronić się przed tym, sam nie wiesz, jak wiele z życia tracisz.
- **RYBY (19.02-20.03)**
Przełożonym spodoba się Twoja propozycja i nareszcie poczujesz wiatr w żaglach. Na razie jednak nie wypływaj na mało znane Ci wody.

KALENDARIUM



- Dziś urodziny obchodzą: Robert Makłowicz (63.), Artur Barciś (70. – na zdjęciu) i Ewa Farna (23).
- 1844 – zmarł Karol Tangemann, pierwszy prezydent Łodzi.
- 1921 – w Łowiczu było 38,9 stopnia Celsjusza – to historyczny rekord ciepła w woj. łódzkim.
- 1957 – rozpoczął się strajk łódzkich tramwajarzy, brutalnie spacyfikowany przez komunistyczne władze.
- 2011 – na stacji Baby w pow. piotrkowskim wykołcił się pociąg pasażerski, zginęły 2 osoby, 80 odniosło rany.
- 2017 – w nawałnicy zginęły dwie łódzkie harcerki (13 i 14 lat), które spędzały wakacje na obozie w Suszku na Pomorzu. Ucierpiało 37 harcerzy.

W APARACIE



- **Tajemnica korespondencji** w takim wypadku pozostaje zachowana? A listonosz zostawia w takich rozprutych skrzynkach przesyłki lub awizo? I ile w Łodzi jest podobnych skrzynek pocztowych do tej z kamienicy przy al. 1-go Maja 1?

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 1) miejsce urodzenia Jezusa,
- 5) Artur Boruc lub Łukasz Fabiański;
- 9) Fiat w garażu,
- 10) przełożony w klasztorze,
- 12) przenia część koszuli silnie wykrochmalona,
- 14) Alfred, wynalazca dynamitu,
- 15) film telewizyjny w odcinkach,
- 16) kolekcja znaczków,
- 17) polski pies gończy z powieści Żeromskiego,
- 18) dokument finansowy czasami bez pokrycia,
- 19) gwara środowiskowa,
- 22) imię Chruszczowa, byłego przywódcy ZSRR,
- 23) szczybel wyżej w karierze,
- 28) praktyka w firmie,
- 29) przyjaciel Robin Hooda dużej postury,
- 30) pobudza do śmiechu,
- 31) silna presja,
- 34) imię Gorkiego, autora „Matki”,
- 38) nad parterem
- 39) niezdara, niezguła,
- 40) zastrzeżenia na marginesie,
- 41) zielony z owocami i warzywami,
- 42) w wierszu Jana Brzechwy stała w kącie.

Pionowo:

- 1) arabskie okrycie z kapturem,
- 2) instrument Louisa Armstronga,
- 3) dba o ochronę środowiska naturalnego
- 4) drelich lub teksas,

1		2		3			4			5			6		7		8
							9										
14																	
19	20		21				22						23	24		25	
28																	
31		32		33									34	35		36	37
38													39				
40														41			



- 5) wielki majątek,
- 6) zastępuje krawat elegancji,
- 7) dokuczliwe zapalenie migdałków,
- 8) domena działania,
- 11) Sarmata w kontuszu,
- 13) przepływa przez Cieszyn,
- 20) najdłuższe pióro w skrzydle ptaka,
- 21) zimne w karcie dań,
- 24) na generalskim pagonie,

- 25) często trzymane na wodzy przez złoźnika,
- 26) mały chłopiec; skrzat,
- 27) duch podziemia, opiekun kopalni,
- 31) rzymski Posejdon,
- 32) dźwigany przez sztangistę,
- 33) zastaw stołowa bliska tenisie,
- 35) greckie naczynie na wino,
- 36) w herbie Warszawy,
- 37) oby się nigdy nie przebrała.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Gdy w sierpniu z północy dmucha, następuje zwykle posucha.

Kto w lecie nie zbiera, w zimie głodem przymiera.